

Dawid Buczyński

Uniwersytet Zielonogórski

ORCID: 0009-0000-0291-1965

TEODOZJUSZ, SYN MAURYCJUSZA. CUDOWNIE OCALAŁY CESARZ CZY PERSKI SAMOZWANIEC?

W Polsce i na świecie coraz większą popularnością cieszą się badania nad historią Persji okresu Sasanidów, za czym oczywiście idzie zainteresowanie konfliktami pomiędzy Iranem a Cesarstwem Wschodniorzymskim. Działania takich uczonych jak Touraj Daryaee¹, James Howard-Johnston² czy też spośród polskich badaczy, Katarzyny Maksymiuk³ w znacznym stopniu przyczyniają się do poszerzenia naszej wiedzy na temat zagadnienia potomków jednego z najstarszych imperiów świata. Nic więc dziwnego, że przy okazji coraz większej obecności państwa Sasanidów w badaniach naukowych, zainteresowanie przykuwa ostatni konflikt między dziedzicami Achemenidów i Rzymian, dziejący się na początku VII wieku naszej ery.

Konflikt z lat 603-628, będący ostatnią wielką wojną persko-rzymską, to niezwykle istotne, a zarazem stosunkowo mało znane szerszym kręgom wydarzenie, którego wszystkie poszczególne etapy, zarówno przyczyny, przebieg, jak i późniejsze konsekwencje dla światowej sytuacji stanowią interesujący obiekt badań historycznych. Mamy tu do czynienia z wojną, którą eskalowały pokolenia władców, stanowiących najwybitniejszych przedstawicieli swych imperiów. Mowa tu o ostatnich wielkich władcach sasanidzkich, Chosroesie I Anuszirwanie (531-579) i Chosroesie II Parwizie (591-628). Z drugiej strony konfliktu widzimy władców dynastii justyniańskiej: Justyniana I (527-565), Tyberiusza II (578-582), Maurycjusza I (582-602) oraz założyciela nowej dynastii Herakliusza I (610-641). Wojna, która zaskakiwała swą skutecznością i postępem, stanowiąc realne zagrożenie dla egzystencji cesarstwa rzymskiego, nie w XV, a już na początku VII wieku była owocem długo dojrzewających stosunków między obydwojma imperiami, oraz zaczątkiem do nadchodzącej wielkimi krokami rewolucji dziejowej, czekającej Bliski Wschód w VII wieku. Konflikt obu mocarstw przedstawiał nowe podejście w działaniach wojennych. Persowie dotychczas skupiali się raczej na

¹ Zob. T. Daryaee, *Sasanian Persia: The Rise and Fall of an Empire*, London 2009; T. Daryaee, *The Oxford History of Iran*, New York 2011.

² Zob. J. Howard-Johnstone, *The Last Great War of Antiquity*, Oxford 2021.

³ Zob. K. Maksymiuk, *Polityka Sasanidów wobec wschodnich prowincji Cesarstwa Rzymskiego w III w. n.e.*, Siedlce 2005; *eadem*, *Geography of Roman-Iranian wars: military operations of Rome and Sasanian Iran*, Siedlce 2015.

łupieżczych rajdach w głąb rzymskich prowincji, celem pozyskania bogactw i jeńców, wywożonych w głąb Iranu. Podboje szachów ograniczały się do dobrze im znanych rejonów pogranicza, Mezopotamii i Armenii, tym razem jednak sukcesy otworzyły przed irańskim wojskiem wewnętrzne prowincje cesarstwa. Tak dotkliwe straty musiały również wymusić zmianę podejścia cesarstwa. Herakliusz, który ostatecznie zwyciężył Persów, nie dysponował potęgą rzymskiej armii. Realnie jego zaplecze ograniczone zostało do samego Konstantynopola, co wymusiło na nim rezygnację z frontalnych starć z przeciwnikiem i prowadzenia działań zaczepnych. Sukcesy Herakliusza przyczyniły się do odbudowy wizerunku cesarza-żołnierza, bezpośrednio towarzyszącego swym wojskom w boju, osobiście broniącego obywateli w przeciwieństwie do unikającego styczności z polami bitew cesarza-administradora, którego dobitnym przykładem był Justynian I.

Mamy tu w końcu do czynienia z wojną, która w ostateczności wyniszczyła oba imperia, stanowiąc przez to przygotowanie podwalin pod nadchodzące podboje Arabów i powstanie na gruzach starożytnego świata, nowej cywilizacji islamu. Wydaje się więc, że konflikt z lat 603-628 stanowi obszerny zasób problemów, wciąż oczekujących na swoich badaczy. Dlatego pragnę na łamach niniejszego tekstu przyjrzeć się jednemu z bohaterów stoczonej wojny, Teodozjuszowi (583/585-603). Syn cesarza Maurycjusza jest interesującą postacią, która wywarła znaczący wpływ dla dziejów konfliktu. Kluczowym elementem jest tu informacja, że sam Teodozjusz zginął wraz ze swoimi męskimi krewnymi w 603 roku. Mimo to jego imię pojawia się w następnych etapach konfliktu. Na poparcie dla syna cesarza powołują się przeciwnicy Fokasa w cesarstwie, ale również władca Persji, Chosroes II. Naturalnie nasuwają się więc dwa pytania. Jak duży wpływ na tę sytuację miał Teodozjusz i czy w ogóle właśnie on brał w nim udział?

Teodozjusz urodził się 4 sierpnia 583 lub 585 roku⁴ i od samego początku widzimy, że Maurycjusz planował uczynić go swym następcą. W roku 590 doszło do wywyższenia chłopca do rangi współcesarza przy ojcu⁵, w lutym 602 roku Maurycjusz wydał zaś syna za córkę potężnego senatora Germana⁶, który miał się jeszcze wyróżnić w życiorysie Teodozjusza. Niedługo po tym wydarzeniu czarne chmury zebrały się nad rodziną cesarską. Rządy Maurycjusza były pasmem konfliktów, toczonych to na wschodzie

⁴ *The Prosopography of the Later Roman Empire*, red. J.R. Martindale, Cambridge 1992 (dalej cyt. PLRE) s.v. Teodosius 13, s. 1293.

⁵ *Chronicon Paschale 284-628 AD*, Olimpiada 342 (AD 590), przeł. Mi. Whitby, Ma. Whitby, Liverpool 2007, s. 140. Teofanes Wyznawca, *The Chronicle of Theophanes Confessor. Byzantine and Near Eastern History AD 284-813.*, AM 6082 (AD 589/590), przeł. C. Mango, R. Scott, New York 1997, s. 390.

⁶ *Chronicon Paschale 284-628 AD...*, Olimpiada 345 (AD 602), s. 142. Teofanes Wyznawca, *op. cit.*, AM 6094 (AD 601/602), s.409. PLRE, s.v. Germanus 11, s. 1293.

z Persami, to na północy z Awarami. Persowi przestali być zagrożeniem dla cesarstwa, gdy w roku 591 Maurycjusz wspomógł perskiego następcę tronu, Chosroesa II w walce z uzurpatorem Bahramem Czobinem⁷, odzyskując władzę dla młodego Sasanidy, wciąż jednak toczyły się nieustanne walki z przeciwnikiem nad Dunajem. W dodatku wydaje się, że Maurycjusz był dość powściągliwy w nagradzaniu żołnierzy. Redukowanie wojskowego żołdu oraz ustawiczne wojny obronne wywoływały napięcie między armią a centralnym ośrodkiem władzy. Pod koniec roku 602 czara goryczy wojskowych się przelewa, wraz z zakazem powrotu wojskom bałkańskim w celu zimowania na rodzimych ziemiach, co stanowiło nie tylko niedogodność, ale złamanie panującego w armii zwyczaju. Armia się buntuje, obala swych dowódców i wynosi nowego lidera centuriona Fokasa, który prowadzi pochód na stolicę i uzurpuje sobie cesarski tron⁸.

Maurycjusz dowiedziawszy się o sytuacji, próbuje ratować swoją rodzinę i część cesarskiego skarbcza⁹. W tym celu udał się na niewielkim statku na drugą stronę cieśniny Bosforu, obierając na swe schronienie świątynię męczennika Autonomosa¹⁰. Tam też polecił swojemu synowi, właśnie Teodozjuszowi, aby ten udał się na wschód i poprosił o pomoc szacha perskiego Chosroesa II. Maurycjusz miał powody ufać w lojalność Chosroesa, którego przecież sam posadził na tronie przodków, dodatkowo w podróży Teodozjuszowi miał towarzyszyć znaczący patrycjusz Konstantyn Lardys¹¹. Po niedługim czasie dochodzi jednak do zmiany zdania u cesarza, który nakazuje synowi powrót, Teodozjusz miał w tym czasie dotrzeć zaledwie do Nicei¹².

Do tego momentu możemy mówić o wydarzeniach niepodlegających dyskusji. Bezpieczne jest uznanie, że kroki podjęte przez Maurycjusza i Teodozjusza należą do faktów historycznych, niepodważanych przez żadne inne źródła. Od chwili powrotu Teodozjusza z Nicei zaczyna jednak panować rozłam między autorami, przekazującymi sprzeczne sobie wydarzenia. Podążając dalej za narracją przedstawioną przez Teofilakta, podczas powrotu Teodozjusza, jego ojciec został schwytyany przez Liliusza¹³. Rodzina cesarska trafiła do Chalcedonu, gdzie w porcie Eutropiusza dokonano egzekucji, a szczątki trafiły w objęcia morza¹⁴. Według Teofilakta, Maurycjusz podczas egzekucji

⁷ PLRE, s.v. Bahram 2, s. 166.

⁸ Zob. M. Leszka, *Uzurpacje w cesarstwie Bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999; J.C. Cheynet, *Pouvoir et contestations a Byzance (963-1210)*, Paris 1990; N.W. Pigulewska, *Vizantija i Iran na rubieże VI i VII wieków*, Moskwa 1946.

⁹ Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, VIII 9, przeł. A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016, s. 379.

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, VIII 9, s. 381. J.R. Martindale, *op. cit.*, t. IIIA, s.v. Constantinus 33, s. 347-348.

¹² Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, VIII 11, s. 383.

¹³ PLRE, s.v. Lillis, s. 793.

¹⁴ Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, VIII 11-12, s. 383.

przeżywa swego rodzaju oczyszczenie, pogodzenie się z losem i akceptuje swoją winę w procesie, którego apogeum jest pozbawienie go władzy i życia. Wedle kronikarza ten ma sam wyjawić swym oprawcom, że jedno z jego młodszych dzieci, którego imienia jednak nie znamy, zostało podmienione przez mamkę na własne¹⁵. Przeżytym przez cesarza katharsis, tłumaczy autor również właśnie zawrótce Teodozjusza, aby ten porzucił wyprawę na wschód i powrócił do ojca. Historia ta wydaje się jednak dość zaskakująca, i bardziej doszukiwałbym się w niej działań mających oczyścić Maurycjusza w oczach mieszkańców cesarstwa czasów Herakliusza, kiedy to Teofilakt spisał swoją pracę. Obalony cesarz miał być w tej wersji wydarzeń postacią tragiczną. Ofiarą ambitnego tyrana, którego jedynym narzędziem utrzymania władzy jest gwałt i przemoc. Teodozjusz jednak, mimo że powrócił w czasie egzekucji, uniknął jej, ukrywając się w tej samej świątyni co wcześniej jego ojciec. Po pewnym czasie wieści o przetrwaniu Teodozjusza trafiły do Fokasa, który ponownie wysłał za nim jednego ze swych popieczników Aleksandra¹⁶. Ten wykazuje się skutecznością i wkrótce zabija Teodozjusza i Konstantina¹⁷. W tej sprawie wtóruje Teofilaktowi, autor powstającej w podobnym okresie *Kroniki wielkanocnej*¹⁸.

Cóż więc może zwracać naszą uwagę w tej wersji zdarzeń? Z pewnością musimy pamiętać o autorach tego kursu, albowiem są to pisarze bezpośrednio zaangażowani w sprawę. Teofilakt, choć uchodzący za autora bezstronnego w swych osądach, najpewniej trafił do Konstantynopola z Egiptu jako towarzysz wyprawy cesarza Herakliusza. Następnie zaś tworzył pod patronatem konstantynopolitańskiego patriarchy Sergiusza podobnie jak autor *Kroniki wielkanocnej*¹⁹. Oprócz tego widzimy ewidentnie, że Teofilakt osobiście zaangażował się w sprawę plotki, według niego będącej teorią spiskową w żaden sposób niedającą się obronić. Jak informuje sam historyk, wśród Rzymian narodziła się pogłoska, jakoby Teodozjusz miał ocaleć dzięki swojemu teściowi i opiekunowi, Germanowi. Mąż ten, wielce szanowany w Konstantynopolu, miał się cieszyć na tyle pewną pozycją, że podobno oferowano mu tron po Maurycjuszu. Ten jednak odrzucił współpracę z wywrotowcami, którzy pozostali z nadanym im przez los przywódcą w postaci Fokasa²⁰.

Mówiono, że Aleksander wziął od Germana pieniądze, by go oszczędził. Podobno Aleksander miał powstrzymać się od zgładzenia Teodozjusza, a zabił kogoś podobnego. Sam zaś Teodozjusz ocalały w tak niesamowitych okolicznościach, wyruszył daleko na Wschód, aż w końcu znalazł się w Kolchidzie i w tamtejszych pustkowiach żył wśród barbarzyńców, słabnąc na ciele, zakończył życie. Wieść

¹⁵ *Ibidem*, VIII 11, s. 385.

¹⁶ PLRE, s.v. Alexander 18, s. 46-47.

¹⁷ Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, VIII 13, s. 389.

¹⁸ *Chronicon Paschale 284-628 AD...*, Olimpiada 345 (AD 602), s. 143.

¹⁹ *Ibidem*, s. XIII.

²⁰ Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, VIII 13, s. 389.

ta obiegała całą zamieszkałą ziemię. Źródłem jej był jakiś barbarzyński błąd. Przeprowadziliśmy w tej sprawie własne, wyczerpujące śledztwo i jesteśmy pewni, że Teodozjusz został zabity. Ci, którzy ośmielają się głosić, że chłopiec nie zginął, nie mają mocnego dowodu. Ich twierdzenie opiera się jedynie na tym, że spośród zamordowanych jedynie głowa Teodozjusza nie została odnaleziona²¹.

Jak więc widzimy, przekonanie o ocaleniu Teodozjusza było w Konstantynopolu bardzo silne. Teofilakt jednak nie zgadza się z tym twierdzeniem, uważa on, że Teodozjusz został zabity, podobnie jak Konstantyn Lardys. Interesującym elementem jest tu jednak fakt, że nie znamy miejsca uśmiercenia Teodozjusza, w przeciwieństwie do Konstantyna, który miał zostać zabrany przez Aleksandra do Diadromoi na Przylądku Akritas, gdzie i jego dosięgnął miecz²².

Znamy więc wersję autorów bizantyńskich. Na wschodzie jednak panowało zupełnie odmienne przekonanie, jeżeli chodzi o tok wydarzeń wokół przewrotu. Kronikarze wschodu, Syryjczycy i Ormianie, przychylają się do przekazu o ocaleniu Teodozjusza. Ich narracja jest jednak znacznie odmienna od tej, którą wśród Rzymian odnotował Teofilakt. Wschodni kronikarze z zadowoleniem wskazują na przybycie Teodozjusza do perskiego króla oraz na jego koronację przez ich duchownych, na polecenie Chosroesa²³.

Tak więc przekaz wschodni równie jasno przekazuje to, co wersja zachodnia neguje. Teodozjusz przeżył i znalazł się pod opieką szachinszacha. My zaś musimy zawierzyć któremuś przekazowi, tak więc czy zapis mieszkańców wschodu jest bliższy prawdy od rzymskiego? A może powinniśmy uznać słowa Teofilakta i przyznać, że ocalały Teodozjusz jest samozwańcem na Perskich usługach?

Warto tu na chwilę przystanąć i zadać sobie pytanie: kim w ogóle jest samozwaniec, szczególnie z perspektywy Rzymian. Istnieli bowiem już dawno cudownie ocaleni potomkowie pierwszych imperatorów, liczący na poparcie swych roszczeń. Jednak w historii Bizancjum nie były to wyjątkowo często spotykane osoby, a przynajmniej nie było tak w czasach, o których mówimy. Najbliższym chronologicznie Teodozjuszowi samozwańcem był Beser, podający się za syna Justyniana II, Tyberiusza, co miało miejsce na początku VIII wieku²⁴. Powodów takowej sytuacji jest wiele, szczególne znaczenie ma tutaj dość unikatowy model dziedziczenia władzy, jaki od czasów rzymskiego pryncypatu stanowi bizantyńskie dziedzictwo. Władza nigdy nie była z definicji przypisana potomkom cesarzy. Już pierwszy następcą Oktawiana Augusta, Tyberiusz był jedynie adoptowanym synem. Podobnie sprawa się miała z inną cesarską

²¹ *Ibidem.*

²² *Ibidem.*

²³ P. Wood, *The Chronicle of Seert. Christian Historical Imagination in Late Antique Iraq.*, Oxford 2013, s. 179; *Anonimowa Kronika Syryjska Czasów Sasanidów*, 7, przeł. N. Pigulewska, [w:] *Zapiski Instytutu Wostokowiedienija Akademii Nauk SSSR*, t.VII, red. A. Barannikow, Moskwa 1939, s. 66-67.

²⁴ <https://telota.bbaw.de/pmbz/scripts/browse.xql?target=PMBZ19759> [dostęp: 5.09.2025].

dynastią Antoninami, u których z wyjątkiem Marka Aureliusza i Kommodusa nie mamy relacji ojciec-syn. Ten brak ustrukturyzowanej procedury dziedziczenia, oparty w głównej mierze na woli cesarza utrzymywał się. Ostatni cesarze dynastii justyniańskiej, Tyberiusz i Maurycjusz nie byli potomkami Justyna I i Justyniana Wielkiego. Byli za to utalentowanymi wodzami, wybranymi na następców. Najpierw Tyberiusz w miejsce Justyna II, a następnie Maurycjusz za pierwszego z wymienionych władców. Mimo tego zwyczaju ambitne jednostki mogły liczyć na pozyskanie poparcia dzięki pochodzeniu²⁵. Rodowód nie stanowił kluczowej cechy następcy tronu, jednakże dobre urodzenie było uważane za dodatkowy atut i starano się go zachować. Tak na przykład, mimo że Tyberiusz i Maurycjusz nie wywodzili się z rodu Justyna I, tak zostali do niego dopisani za pośrednictwem rozmaitych procedur. Tyberiusz, którego łączyła z Justynem II długa znajomość, został usynowiony przez cesarza w roku 574 z poparciem cesarzowej Zofii. Po śmierci Justyna, lud Konstantynopola domagał się, aby Tyberiusz wziął za żonę wdowę po cesarzu, nie doszło do tego, mimo to sama sytuacja wskazuje nam na znaczenie dla mieszkańców miasta więzów krwi²⁶. Również Maurycjusz został włączony do cesarskiej rodziny, tym razem przez ślub, który zawarł z córką Tyberiusza, Konstantyną²⁷. Kulturowych korzeni tego procederu można się odszukiwać jeszcze w czasach republiki i potężnych patrycjuszowskich rodów.

Samozwańcy sami w sobie stanowią interesujący fenomen, u których w mojej opinii dopatrywać możemy się występowania wspólnych cech, wynikające z warunków sprzyjających ich pochodzeniu. Posłużmy się kilkoma przykładami. Oczywisty będzie dla nas wybór postaci Dymitra, dobrze znanego (a właściwie znanych) w polskim kręgu kulturowym samozwańczych carów i potomków Iwana IV Groźnego. Dodatkowo pozostając w kontekście rywalizacji o tron Konstantynopola, co szczególnie dla nas ważne, weźmy za przykłady samozwańczego Michała VII Dukasa (1071-1079) oraz rzekomych synów Romana IV Diogenesa (1067-1071). Postaci z tego samego kręgu kulturowego, a jak przypuszczamy podszywających się pod cesarzy, uzurpatorów z XI wieku. Przyglądając się poszczególnym etapom, samozwańcy zazwyczaj pojawiają się w podobnych sytuacjach, geopolitycznych zawieruch dręczących ich państwa. Działają oni z wykorzystaniem silnego sentymentu do niedawno wygasłej dynastii, cieszącej się dużą estymą wśród ludu, który często jest dodatkowo nieufny do nowych władz, zwłaszcza jeśli te nie są w stanie szybko wykazać się efektywnością. Wykorzystując w tej sytuacji chwiejność ich legitymizacji oraz naturalnie występującą w ciężkich czasach tęsknotę do dawnych, może nie najlepszych, ale jednak znanych, zapewniających stabilność władców. Podobna sytuacja wydarzyła się w przypadku Rosji na początku

²⁵ Zob. M. Leszka, *op. cit.*, s. 7-38.

²⁶ PLRE, s.v. Tiberius 1, s. 1323-1326.

²⁷ *Ibidem*, s.v. Tiberius 1, s. 1324.

XVII wieku, gdy po upadku dynastii Rurykowiczów, władza Borysa Godunowa była podkopywana zarówno przez wewnętrzną opozycję, jak i ciężkie warunki klimatyczne, które wywołały w państwie moskiewskim klęskę głodu²⁸. Choć z innych przyczyn, równie problematyczna była sytuacja w przypadku pojawienia się samozwańcych cesarzy i ich potomków w jedenastowiecznym Bizancjum. Tutaj sytuacja wynikała już z czysto politycznych aspektów, a więc od strony wewnętrznej, ciągłych walk o tron cesarski od 1056 roku. W pierwszym przypadku umarła cesarzowa Teodora, ostatnia przedstawicielka sławnej dynastii macedońskiej. W drugim, od strony zewnętrznej w postaci nasilających się najazdów tureckich na Anatolię²⁹. Po obaleniu Fokasa sytuacja wydaje się lepszą niż w poprzednich wypadkach. Na pewno przynajmniej na początku, z perspektywy samego Konstantynopola. Problemy jednak szybko się mnożyły. W roku 608/609 posłuszeństwo Fokasowi wypowiedzieli zarządcy prowincji afrykańskich, uznając go za uzurpatora i tyrana³⁰, co stanowiło znaczące uszczuplenie cesarskiego skarbcza, ale co ważniejsze, wstrzymało dostawy egipskiego zboża do stolicy. Problematyczne też jest zarządzanie prowincjami wschodnimi, w których terror wojskowy wprowadzają popiecznicy nowych rządów, czego skutkiem staje się śmierć antiocheńskiego patriarchy³¹.

Uzurpacje samozwańców możemy podzielić, przy pewnej dozie uogólnienia, na trzy kategorie, w pewien sposób oddające stopień znaczenia samego zainteresowanego w sprawie, którą reprezentuje. Najczęściej, jak się zdaje, taki konkurent do tronu pojawia się gdzieś u sąsiadów pogrążonego w kryzysie państwa. Realnie nie jest on samodzielnym kandydatem do tronu, a zostaje sfabrykowanym przez ambitnych władców, pragnących pozyskać chwałę kosztem chorego sąsiada. Takim przypadkiem może być na przykład przedstawiony Normanom w południowej Italii, Michał VII Dukas, który pojawił się nagle w towarzystwie planującego inwazję na cesarstwo Roberta Guiscarda³². Podobnym przypadkiem wydaje się właśnie Teodozjusz, który nagle pojawia się w państwie Sasanidów (ten wątek jednak jeszcze rozwiniemy). Drugim są przedstawiciele opozycji, swego rodzaju wysłannicy przeciwników władzy, którzy poszukują wsparcia u obcych mocarstw, licząc na przejście władzy. Za takiego samozwańca uznaje się pierwszego Dymitra. Rosyjski historyk Nikolaj Rożkow wiąże samozwańca z rodem Romanowów, aktywnie rywalizującym o wpływy z Borysem Godunowem³³. Są jednak też historycy, którzy uznają Dymitra za samozwańca trzeciej

²⁸ D. Czerska, *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995, s. 46.

²⁹ Zob. J. Dudek, *Pęknięte zwierciadło. Kryzys i odbudowa wizerunku władcy bizantyńskiego od 1056 roku do ok. 1095 r.*, Zielona Góra 2009.

³⁰ *Chronicon Paschale 284-628 AD...*, Olimpiada 347 (AD 609), s. 149.

³¹ *Ibidem*, s. 150.

³² J. Dudek, *op. cit.*, s. 111.

³³ D. Czerska, *op. cit.*, s. 13.

kategorii, a więc takiego, który działa samodzielnie. Taki przypadek wydaje się dość interesujący, gdyż domyślnie wymaga on wielkiego wysiłku od strony interesanta, pozbawionego przyszłego zaplecza politycznego lub szerszej wiedzy, którą powinien posiadać oryginał. Mimo to jednak i tacy, ambitni wagabundowie chodzili po świecie. Oprócz potencjalnie trzech Dymitrów, za takiego człowieka można uznać Konstantyna „Charakenosa”, jak sam twierdził, ocalałego i zbiegłego z niewoli syna Romana IV Diogenesa. Ten działał początkowo w samym Konstantynopolu, gdzie miał zyskać sobie sympatię rozmaitych elit. Jednak gdy sprowadził na siebie zainteresowanie władcy, był zmuszony zbiec z miasta i szukać wsparcia militarnego u Kumanów³⁴. Ostatecznie jednak niewiele mamy przypadków, gdy samozwańcy odnoszą sukces. Mimo wychodzenia naprzeciw oczekiwań społecznych, takie osobistości ulegają bardzo szybkiej utracie poparcia. Pierwsze kilka starć zwykle wystarczyło, aby większość społeczeństwa odwróciła się od wspieranego przez najeźdźców księcia. Zadaniem powracającego władcy winno być błyskawiczne odzyskanie stanowiska, a nie prowadzić kraj do kolejnej, wyniszczającej wojny. Oprócz tego, nawet jeżeli wyprawa samozwańca zostanie zwieńczona sukcesem, ci mają niezwykle małe szanse na utrzymanie się na tronie. Powody tego są proste, takie postaci często pochodzą spoza politycznych sfer. Nie jest to nic zaskakującego, kluczowym argumentem samozwańca jest fakt, że nie jest bliżej znany elitom, a więc podszywanie się za kogoś, kto do tej grupy należał, przychodzi odrobinę łatwiej niż gdybyśmy mieli do czynienia z synem konstantynopolitańskiego patrycjusza bądź młodym rosyjskim bojarem. Gorzej jest jednak z utrzymaniem się w politycznym wirze rządzącym się swoimi własnymi zasadami, często specyficznymi dla danego kraju i regionu. Potrzebne jest błyskawiczne uzyskanie popleczników, co często prowadzi do nierozważnej polityki fiskalnej i ograniczonego doboru najbliższego otoczenia, co groziło odwrotnymi skutkami, przynosząc nie popleczników a wrogów.

Powracając jednak do interesowego nas okresu, przekaz syryjski dość szcątkowo opisuje czyny rzekomo ocalałego Teodozjusza. Ograniczając się do wywyższającego nestorian wydarzenia, koronacji przez nich Teodozjusza na cesarza. Do dyspozycji mamy jednak jeszcze jedno dzieło, z innego obszaru imperium Sasanidów, a dokładniej armeńską kronikę Sebeosa. Kaukaski duchowny przedstawia Teodozjusza w chwili, gdy ten według rzymskich zapisów powinien być usunięty z dziejów. Według kronikarza, Chosroes dowiaduje się o ocaleniu Teodozjusza od Narsesa, głównodowodzącego armiami Wschodu, który twierdzi, że młody cesarz, zbiegł do niego i przebywa w Edessie³⁵. Narses w tej sytuacji wezwał perskiego króla, aby ten w związku ze swoimi

³⁴ J. Dudek, *op. cit.*, s. 144-147.

³⁵ Sebeos, *The Armenian History attributed to Sebeos*, 31, przeł. R.W. Thomson, Liverpool 1999, s. 57-58.

powiązaniami z Maurycjuszem, ale też samym Narsesem (ten dowodził ekspedycją, która ostatecznie przywróciła Chosroesa na tron³⁶) zabrał Teodozjusza pod swoją opiekę i zrobił dla niego to, co wcześniej jego ojciec uczynił samemu szachinszachowi. Tak też czyni poruszony sytuacją Chosroes, który w imieniu Teodozjusza rozpoczął walkę z uzurpatorem³⁷. Taki obraz sytuacji może odmienić spojrzenie na początki wojny, do których dążyli nie tylko Persowie, ale i wewnętrzna opozycja wobec Fokasa³⁸. Narses jednak został pokonany przez Fokasa, a Teodozjusz znajdował się już w tym czasie pod opieką Chosroesa, prowadzącego systematyczny podbój, dobrze umocnionych granic obu imperiów. Teodozjusz podejmuje się czynnego udziału w walkach, wyruszając u boku perskiego wodza, Ashtata Yeztayasa do walki na terytoriach granicznych między Armenią i Kapadocją³⁹. Zmagania te wyjątkowo dokładnie przekazuje Sebeos, zapisując w swym dziele wydarzenia, które, choć miały miejsce na drugorzędym polu walk, w porównaniu ze starciami pomiędzy Syrią a Mezopotamią, zawierają ciekawe informacje na temat obecności Teodozjusza, przy perskim podboju. Szczególnie wartościowy jest tu opis wydarzenia, kiedy to Teodozjusz miał się ujawnić Rzymianom, przyczyniając się do ich kapitulacji wobec Persów. Dzieje się to mianowicie w czasie oblężenia Teodozjopola (ob. tur. Erzurum, w kronikach ormiańskich zwany Karin), miasta o sporym znaczeniu w tej części cesarstwa. Wojska Ashtata, po początkowym zwycięstwie nad pogranicznymi siłami pod Du i Ordru (606)⁴⁰, rozpoczynają oblężenie Teodozjopola, początkowo stawiającego skuteczny opór siłom najeźdźców. Dzieje się tak do czasu, aż przed mieszkańcami miasta staje podający się za ocalałego cesarza chłopiec, który przekonuje mieszkańców do otwarcia bram i poddania się miasta⁴¹.

Wtedy cesarz Teodozjusz wystąpił i powiedział „Ja jestem waszym królem”. Wtedy przytaknęli i otworzyli bramę. Dostojnicy miasta wyszli i przedstawili mu się. Kiedy powrócili, przekonali miasto, że to prawdziwy Teodozjusz, syn Maurycjusza. Wtedy otwarli bramę i poddali się⁴².

Wydawać by się mogło, że to początek sporego rozdziału w pracy Sebeosa, poświęconego działaniom młodego i charyzmatycznego cesarza, jednak po zdobyciu Teodozjopola wzmianki o Teodozjuszu się urywają. Jest on jedynie wspomniany jeszcze raz po przejęciu władzy przez Herakliusza, którego Chosroes wyśmiewa, twierdząc, iż prawowitym cesarzem jest Teodozjusz, i podobnie jak usunięto Fokasa, tak wkrótce i nowy uzur-

³⁶ Teofilakt Simokatta, *op. cit.*, V 4, s. 255.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ Sebeos, *op. cit.*, 31, s. 58; Teofanes Wyznawca, *op. cit.*, AM 6097 (AD 604/605), s. 421.

³⁹ Sebeos, *op. cit.*, 33, s. 62-64.

⁴⁰ K. Maksymiuk, *Geografia wojen rzymsko-perskich. Działania militarne Rzymu i Iranu w okresie sasanidzkim*, Siedlce 2012, s. 85.

⁴¹ Sebeos, *op. cit.*, 33, s. 63.

⁴² *Ibidem*.

pator zostanie obalony⁴³. To jednak jest jedynie wspomnienie Teodozjusza, o którego działaniach w owym czasie już nic nie wiemy.

Kiedy Herakliusz został królem, wysłał posłańców ze wspaniałymi skarbami i listami do króla Chosroesa z troskliwą prośbą o pokój. Król Chosroes był niechętny i zwrócił mu uwagę: „To królestwo należy do mnie i ja ustanowiłem Teodozjusza, syna Maurycjusza jako króla. A ten jeden został królem bez naszego pozwolenia i oferuje nam, nasze skarby jako dar. Nie ustanę dopóki nie będę go miał w swoim uścisku”⁴⁴.

Patrząc na przekaz pisarzy, zamieszkujących państwo szacha, kłuje nas od samego początku jedna rzecz. Nawet oni, podlegli jednemu ośrodkowi władzy, przekazują nam niepotwierdzające się nawzajem informacje. O ile Sebeos przedstawia rozbudowaną historię o odnalezieniu i przycięciu Teodozjusza pod perską opiekę, syryjski kronikarz odnotowuje jedynie akt koronacji. Czynność niezwykle ważną, jednak niezauważoną przez armeńskiego kronikarza, dodatkowo jeszcze kierującą postacią Teodozjusza do Ktezyfontu. Cóż, możemy tutaj uznać, że każdy z autorów wskazuje na momenty kluczowe z perspektywy ich społeczności. Przecież Sebeos po odnalezieniu Teodozjusza wysłał go z Ashtatem na armeńsko-kapadockie pogranicze, główny obszar jego zainteresowania. Między tymi wydarzeniami mamy również wystarczającą przestrzeń czasową. Teodozjusz miałby zostać przejęty przez Chosroesa z rąk Narsesa jeszcze w latach 603-604, przed upadkiem Dary⁴⁵, natomiast początek ofensywy Ashtata to roku 606. Mamy więc lukę, w której między wydarzeniami Sebeosa możemy umieścić przekaz syryjski. Tak więc możemy założyć, że informacje z obu źródeł po prostu się przeplatają. To jednak tłumaczenie sytuacji, która może wynikać równie dobrze z nieautentycznej narracji. Czy Sebeos naprawdę mógł pominąć obecność syna Maurycjusza w stolicy imperium Sasanidów? Więcej, dlaczego akurat Narses miał odnaleźć ocalałego cesarza? Tym bardziej skoro według Teofilakta Rzymian obiegły wieści, które kierowały tego nie do Mezopotamii i Edessy, gdzie przebywał Narses a do Kolchidy, a więc odległego Kaukazu. W takim wypadku na pewno usłyszałby o tym Sebeos, skupiający swoją pracę, z racji swojego pochodzenia właśnie na terenach przy kaukaskich, choć tutaj też nie możemy taktować miejskiej plotki ze stolicy imperium jako wiadomości silnie umocowanej w realiach. Jak też mamy interpretować obecność Teodozjusza u Narsesa? Poza szczerą wiarą rzymskiego wodza, możemy przypuszczać, że ten jedynie szukał powodu, by uzyskać pomoc ze strony sąsiedniego imperium. Jako wysoko postawiony oficer miał dość autorytetu, by wystawiony przez niego samozwaniec został przyjęty przez Rzymian. Ale obróćmy tę sytuację, albowiem co, jeżeli cała ta opowieść powstała już po egzekucji Rzymskiego wodza, którego imię miało jedynie

⁴³ *Ibidem*, 34, s. 66.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ K. Maksymiuk, *Geografia wojen rzymsko-perskich...*, s. 81.

wzmocnić przekaz Chosroesa? Ciągłe kluczowe pozostaje pytanie, dlaczego żaden rzymski historyk nie wspomina o Teodozjuszu i wydarzeniach z nim związanych? Było to uczciwe podejście do tematu, który jawił im się jedynie jako narzędzie propagandy? A być może byli jedynie usłudźni narracji nowej władzy. Zarówno Teofilakt, jak i autor *Kroniki wielkanocnej* byli związani z wiernymi Herakliuszowi środowiskami.

Temat jest z całą pewnością godny rozważań nad siłą wszelkich argumentów za autentycznością poszczególnych przekazów. Zwłaszcza że wymienione w tej pracy kroniki to dzieła niezwykle cenione wśród badaczy epoki. Zarówno te spisane piórem Rzymian, jak i poddanych Sasanidów. W mojej opinii, o wiele bardziej broni się jednak obraz sytuacji, przedstawiony przez autorów z Konstantynopola, wynika to w głównej mierze, z nagłego urwania się historii Teodozjusza u twórców wschodnich. Syryjczycy piszą niewiele o Teodozjuszu, szybko skupiając się na atrakcyjniejszych z ich perspektywy tematach. Podobnie sprawa ma się u Sebeosa, który ostatni raz wymienia imię Teodozjusz przy okazji odpowiedzi Chosroesa na propozycje pokojowe Herakliusza, a więc między 610 a 615 rokiem⁴⁶. Postać kluczowa dla konfliktu jest niemalże ignorowana przez jej obserwatorów. Niezależnie od tego, jaki wariant uznamy za autentyczny, czy Teodozjusz przeżył, czy też został zabity na anatolijskim wybrzeżu, musimy przyznać, że osoba podająca się za cesarza wywarła znaczący wpływ dla początkowego przebiegu wojny. Historia zdobycia Teodozjopola oszustwem, wydaje się dość przekonująca, biorąc pod uwagę, że mówimy o obszarach dobrze znanych przez Sebeosa. Sama plotka niosąca się po całym imperium, mówiąca o ocalałym synu Maurycjusza musiała być cierniem w boku Fokasa, od samego początku wywierając opór przeciwko ustabilizowaniu się nowej władzy.

Bibliografia

- Anonimowa Kronika Syryjska Czasów Sasanidów*, przeł. N. Pigulewska, [w:] *Zapiski Instytutu Wschodniewiednija Akademii Nauk SSSR*, t. 7, red. A. Barannikow, Moskwa 1939, ss. 55-78.
- Chronicon Paschale 284-628 AD*, przeł. Mi. Whitby, Ma. Whitby, Liverpool 2007.
- Czerska D., *Dymitr Samozwaniec*, Wrocław 1995.
- Cheyne J.C., *Pouvoir et contestations a Byzance (963-1210)*, Paris 1990.
- Dudek J., *Pęknięte zwiercadło. Kres i odbudowa wizerunku władcy bizantyńskiego od 1056 do ok. 1095 roku*, Zielona Góra 2009.
- <https://telota.bbaw.de/pmbz/scripts/browse.xql?target=PMBZ19759> [dostęp: 5.09.2025].
- Leszka M., *Uzurpacje w cesarstwie bizantyńskim w okresie od IV do połowy IX wieku*, Łódź 1999.
- Maksymiuk K., *Geografia wojen rzymsko-perskich. Działania militarne Rzymu i Iranu w okresie sasanidzkim*, Siedlce 2012.
- Pigulewska N.W., *Vizantija i Iran na rubieżu VI i VII wieków*, Moskwa 1946.
- Sebeos, *The Armenian History attributed to Sebeos*, przeł. R.W. Thomson, Liverpool 1999.

⁴⁶ Sebeos, *op. cit.*, 34, s. 66; Teofanes Wyznawca, *op. cit.*, AM 6095 (AD 602/603), s. 419.

- Sińczak T., *Ostatni wielki szach. Obraz Chosroesa II Parweza (591-628), króla Iranu, w Krótkiej kronice końca sasanidzkiego imperium i wczesnego islamu*, Toruń 2020.
- Talbert R.J.A., *Barrington atlas of the greek and roman world*, Woodstock 2000.
- Teofanes Wyznawca, *The Chronicle of Theophanes Confessor. Byzantine and Near Eastern History AD 284-813.*, przeł. C. Mango, R. Scott, New York 1997.
- The Prosopography of the Later Roman Empire*, t. 3, red. J.R. Martindale, Cambridge 1992.
- Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, przeł. A. Kotłowska, Ł. Różycki, Poznań 2016.
- Wood P., *The Chronicle of Seert. Christian Historical Imagination in Late Antique Iraq.*, Oxford 2013.

TEODOZJUSZ, SYN MAURYCJUSZA.
CUDOWNIE OCALAŁY CESARZ CZY PERSKI SAMOZWANIEC?

Streszczenie

W artykule staram się przybliżyć postać Teodozjusza, syna cesarza bizantyjskiego Maurycjusza I. Przedmiotem analizy są losy następcy tronu po obaleniu Maurycjusza przez militarny pucz Fokasa, a więc okres, kiedy to Teodozjusz rzekomo miał zbiec, prosząc o pomoc blisko związanego z Maurycjuszem władcą Persji, Chosroesa II. Najistotniejszym w tej sprawie wydaje się konflikt przekazów, jakie posiadamy na temat działań Teodozjusza, uznawanego przez jedną ze stron za legalnego następcę swego ojca. W czasie, gdy jego oponenci twierdzą, iż pretendent jest tak naprawdę oszustem, podszywającym się pod zmarłego cesarskiego syna. Konflikt będzie tutaj wybrzmiewał głównie na analizie dwóch autorów, najszerzej przedstawiających postać Teodozjusza. Podważającego autentyczność działającego wśród Persów pretendenta, Teofilakta Simokatte oraz opisującego jego skromną działalność Sebeosa.

Słowa kluczowe: Bizancjum, Persja, Maurycjusz, Teodozjusz (syn Maurycjusza), Fokas

THEODOSIUS, SON OF MAURICE.
A MIRACULOUSLY SAVED EMPEROR OR A PERSIAN IMPOSTOR?

Summary

In this article I try to present the figure of Theodosius, son of the byzantine emperor Maurice I. The subject of the analysis is the fate of the heir to the throne after the overthrow of Maurice by the military coup of Phocas, that is, the period when Theodosius allegedly fled, asking for help from the ruler of Persia, Khosroes II, who was closely associated with Maurice. The most important thing in this matter seems to be the conflict of accounts we have about the actions of Theodosius, who was recognized by one side as the legal successor to his father. While his opponents claim the pretender is actually an impostor, impersonating the deceased imperial son. The conflict here will mainly revolve around the analysis of the two authors who most broadly present the figure of Theodosius. Questioning the authenticity of the pretender Theophylact Simokatte who was active among the Persians, and Sebeos describing his modest activities.

Keywords: Byzantine Empire, Persia, Maurice, Theodosius (son of Maurice), Phocas.